

# Dostawa nowoczesnych kartaczy

#Przemysł zbrojeniowy #Wojska lądowe 24 lipca 2009

**Alliant Techsystems (ATK) otrzymała zamówienie US Army na czołgową amunicję kartaczową M1028. Wartość kontraktu to 7,6 mln USD. Ilości sztuk zamówionej amunicji nie ujawniono.**

Zdjęcie: ATK

M1028 rozwijana jest od końca poprzedniej dekady. Amerykanie, nie posiadając dedykowanej, czołgowej amunicji odłamkowej, zdecydowali się na stworzenie nieco odmiennych niż na wschodzie metod niszczenia piechoty.

W okresie wojny w Wietnamie powstała amunicja M494 APERS-T kalibru 105 mm, mieszcząca ok. 5000 małych igieł. W założeniu miała zabijać np. całą obsługę karabinu maszynowego czy moździerza. Amunicja tego typu była zakazana konwencjami genewskimi, co nie przeszkodziło wyeksportować ją do Izraela, gdzie była produkowana od 1979 i użyta, m.in. w czasie ostatniej Intifady palestyńskiej.

M1028 została stworzona w nieco inny sposób. Przypomina amunicję śrutową, tyle że kalibru 120 mm. Nie posiada żadnego zapalnika. Nabój wyrzuca po prostu z lufy ok. 1150 kulek metalowych, które mogą zabić człowieka na dystansach do 600 m. W odległości 75 m od wylotu lufy grad tych kulek jest w stanie wybić otwór w betonowej ścianie o średnicy 1,5-2 m.

Pierwsze zlecenie na dostawę 3600 pocisków z produkcji niskoseryjnej, o wartości 5,8 mln USD, trafiło pod koniec 2004 do General Dynamics Ordnance and Tactical Systems. Wkrótce potem w M1028 zostały wyposażone pierwsze oddziały US Army i US Marine Corps w Iraku.

W 2007 zlecenie na produkcję pocisków kartaczowych otrzymała ATK. Zamówienie o wartości ok. 7 mln USD zawierało opcję na 4 kolejne lata (tyle, że o wartości 4-5 mln USD). Podpisana wczoraj umowa w zasadzie kopiuje zapisy pierwszego porozumienia, jednak nie ujawniono wartości opcji.



M1028 rozwijana jest od końca poprzedniej dekady. Amerykanie, nie posiadając dedykowanej, czołgowej amunicji odłamkowej, zdecydowali się na stworzenie nieco odmiennych niż na wschodzie metod niszczenia piechoty.

W okresie wojny w Wietnamie powstała amunicja M494 APERS-T kalibru 105 mm, mieszcząca ok. 5000 małych igieł. W założeniu miała zabijać np. całą obsługę karabinu maszynowego czy moździerza. Amunicja tego typu była zakazana konwencjami genewskimi, co nie przeszkodziło wyeksportować ją do Izraela, gdzie była produkowana od 1979 i użyta, m.in. w czasie ostatniej Intifady palestyńskiej.

M1028 została stworzona w nieco inny sposób. Przypomina amunicję śrutową, tyle że kalibru 120 mm. Nie posiada żadnego zapalnika. Nabój wyrzuca po prostu z lufy ok. 1150 kulek metalowych, które mogą zabić człowieka na dystansach do 600 m. W odległości 75 m od wylotu lufy grad tych kulek jest w stanie wybić otwór w betonowej ścianie o średnicy 1,5-2 m.

Pierwsze zlecenie na dostawę 3600 pocisków z produkcji niskoseryjnej, o wartości 5,8 mln USD, trafiło pod koniec 2004 do General Dynamics Ordnance and Tactical Systems. Wkrótce potem w M1028 zostały wyposażone pierwsze oddziały US Army i US Marine Corps w Iraku.

W 2007 zlecenie na produkcję pocisków kartaczowych otrzymała ATK. Zamówienie o wartości ok. 7 mln USD zawierało opcję na 4 kolejne lata (tyle, że o wartości 4-5 mln USD). Podpisana wczoraj umowa w zasadzie kopiuje zapisy pierwszego porozumienia, jednak nie ujawniono wartości opcji.